

PRACA

Pismo poświęcone sprawie robotników i inteligencji pracującej.

Cena prenumeraty:
Miesięcznia Mk. 100
na prowincji „ 110

UWAGA: Prenumeratę, oraz wszelkie należności przesyłane pocztą, należy adresować jak następuje:
PAWEŁ URBANIAK
Łódź, Przejazd Nr. 8,
„Praca“.

Administracja otwarta od g. 9 rano
..... do 7 wieczorem.

Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki
..... od 5 — 7 wieczorem.

Sekretariat Redakcji otwarty dla publiczności od 7—9 wiecz. codziennie.

Rękopisów nienadających się do druku Redakcja nie zwraca.

Artykuły bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.

CENA OGŁOSZEŃ
Przed tekstem mk. 25.—
w tekście mk. 15.—po tekście reklamy mk. 10.—, a. kretegi mk. 10.—, z wyjątkiem mk. 7.00 za wiersz półkowy jednolamowy.

Ogłoszenia drobne 2.50 m za wyraz, dla poszukujących pracy 2.—

Ogłoszenia nadsyłane po g. 6 wiecz. 50 proc. drożej

Redakcja i administracja Przejazd № 8.

TELEFON № 32.

Konto czekowe P. K. 0.60143

Teatr Miejski
Dzielnica 18.
pod dyktando **Al. Zelwerowicza.**

Niedziela 6 b. m. o g. 8 pp. po cenach popularn.
„Księga Hjoba“
kom. satyr. w 3 akt. B. Wfnawera.

Niedziela d. 8 b. m. o g. 8 wiecz.
„Chory z urojenia“
kom. w 3 akt. Mollera.

Poniedziałek 7 b. m. po cenach popularnych
„N O C“
Dramat w 3 akt. Z. Wojnarowskiej.

Dla podróżnych i emigrantów, wybierających się do Ameryki:
Towarzystwo BALTIC AMERICAN LINE,
posiadające wielkie okręty z najnowszymi urządzeniami co do wygody i bezpieczeństwa pasażerów (telegraf bez drutu, sygnalizacja podwodna, podwójne dno i t. p.) podtrzymują stałą **bezpośrednią** okrętową komunikację pasażerską i towarową

GD A Ń S K -- N E W Y O R K i odwrotnie

Statki odchodzą regularnie co dwa tygodnie, mian.:

statek **POLONIA** dnia 10. 3. r. b. z Gdańska;
„ **LITHUANIA** „ 24. 3. „ „ „
następnie „ **ESTONIA** i t. d.

Dla emigrantów specjalne zbiorowe transporty Warszawa-Gdańsk.
Emigranci i podróżni nabyć mogą karty okrętowe przez swych krewnych w Ameryce w biurze
BALTIC AMERICAN LINE, 42 Broadway, NEW YORK,
lub zapisać się na okręt w Łodzi w Agenturze Baltic American Line
United Baltic Corporation, Łódź, ul. Piotrkowska 139.

Kino-Teatr



Piotrkowska róg Główniej.

Dziś
Głośny amerykański obraz — Pierwszy raz w Łodzi

O WOLNOŚĆ I GODNOŚĆ

Dramat w 5 aktach.

Główne sceny: 1) Ojczyzna w potrzebie, 2) Agitatorzy niemieccy, 3) Tajemniczy aeroplan, 4) Piekielna maszyna, 5) Aresztowanie zbrodniarzy, 6) Skaut bohaterem.

Nad program: **Farsa w 2-ach aktach.**

We wtorek dnia 1 marca została wylosowana trzecia

MILJONÓWKA „PRACY”

kłora padła na zaświadczenie pożyczki № 4925.

Następne losowanie we wtorek dnia 8 marca. Pragnący wygrać „Milionówkę” spieszcie nabyć pożyczkę „Pracy”.

Nadszedł

świeży transport koszul ba-
tystowych damskich do

Polskiego Domu Handlowo-Agenturowego,

Nawrot 23;

Sprzedaz hurtowa i detaliczna.

Co dalej?

Tak zwane kontrpropozycje niemieckie, przedłożone w Londynie przez dr. Simonsa, odbiegają w sposób do tego stopnia rażąco od niedawnych uchwał paryskich, że nawet Lloyd George, nie będący wcale notorycznym germanofobem, przerwał odczytywanie elaboratu niemieckich rzeczoznawców, zwracając się do Briand'a z sarkastyczną uwagą: „Najwyższy czas przerwać posiedzenie, bo w przeciwnym razie dojdzie do tego, że to my będziemy musieli płacić Niemcom”.

Zamiast 150 miliardów odszkodowań Niemcy zgadzają się łaskawie zapłacić — 50, która to zresztą suma, po potrąceniu, w myśl żądań niemieckich, dotychczasowych świadczeń, redukuje się do 30 miliardów. Notabene gotowość swą obwarowują Niemcy „drobnym” zastrzeżeniem, że o wypłacie powyższych sum może być mowa tylko wówczas, gdy G. Śląsk pozostanie przy państwie Niemieckiem.

Zakrawające na kpiny i urągawisko propozycje dr. Simonsa spotkały się ze zgodnym protestem i szczerem oburzeniem przedstawicieli wszystkich biorących udział w konferencji mocarstw. Powołano niezwłocznie komisję dla opracowania odpowiedzi koalicyjnej. Odpowiedź ta nosi jakoby charakter ultimatum z terminem 48-godzinnym, a w treści swej zawiera przedewszystkiem długą litanję grzechów niemieckich, popełnionych przeciwko Traktatowi Wersalskiemu; dalej nota podkreśla obraźliwą tendencję kontrpropozycji niemieckich, wreszcie zapowiada konieczność zastosowania środków represyjnych.

Według dotychczasowych informacji angielskiej i francuskiej prasy półurzędowej, konferencja londyńska, pracująca przy współdziałaniu marsz. Focha, marsz. Wilsona i gen. Weygand'a, przewiduje następujące środki karne przeciwko opanowanym Niemcom: ustanowienie li-

nji celnej pomiędzy prowincjami nadreńskimi a Rzeszą, dalsza okupacja terenów węglowych nad Renem, sekwestr cel niemieckich, wreszcie — nawet blokada portów niemieckich (Hamburga) przez flotę angielską.

Przy dzisiejszym stanie rzeczy dojdzie do porozumienia pomiędzy konferencją londyńską a delegacją niemiecką w sprawie odszkodowań zdaje się być niemożliwe. Różnice są zbyt wielkie, punkty widzenia — diametralnie sprzeczne.

Niemcy najwidoczniej postanowili zagrać: va banque! licząc, że bezczelnością i zadziwiającym tupetem coś nie coś osiągnąć zdołają. Istotna sprężyna działania niemieckiego jest oczywiście głęboko ukryta, co pozostawia obszerne pole do przypuszczeń na temat niesłychanej zuchwałości, grożącej Niemcom bardzo ciężkimi konsekwencjami.

Kalkulacje berlińskie wiążą się dość ściśle z zachodzącą w tych dniach zmianą polityczną w St. Zjednoczonych, gdzie prezydent Wilson ustępuje ostatecznie miejsca Hardingowi. Niemcy liczą poważnie na możliwość stworzenia sobie ze St. Zjedn. sprzymierzeńca w swej defensywnej walce ekonomicznej ze słusznymi postulatami koalicyj. Z symptomatycznego rezultatu wyborów do parlamentu pruskiego widać prawdopodobieństwo jakiegoś nowego „putschu” à la Kapp, Luetwitz i s-ka. Niewątpliwie, rząd niemiecki ma w zanadru na wszelki wypadek i jakiś „przewrót komunistyczny”. Kto wie, czy w razie istotnie nieprzejednanej postawy Lloyd George'a i Briand'a Niemcy nie będą usiłowały spalić postanowień paryskich i noty londyńskiej w sztucznych ogniach zrécznego coup d'état z prawa lub z lewa.

W każdym razie sytuacja jest bardzo poważna, a od jej rozwiązania zależy może cały porządek rzeczy w powojennej Europie. Jedyną koalicyjną wystawioną została na ciężką próbę. Jeśli próba ta nie wytrzyma, jeśli w kwestii odszkodowań Niemcy zdobędą

Stowarzyszenie Spożywców „ROLA”
w niedzielę dnia 6-go marca r. b.

odbędzie się

Ogólne Roczne Zebranie

Członków w lokalu Stow. Spiewaczego Im. „MOBIUSZKI” przy ul. Ogrodowej 35.
Początek zebrania o godz. 3-iej po południu; o liczne i punktualne przybycie prosil

ZARZĄD.

UWAGA: Jeżeli w oznaczonym wyżej terminie nie zbiegnie się dostateczna ilość członków zebranie odbędzie się w drugim terminie tegoż dnia o godz. 4-iej i będzie prawomocne bez względu na ilość obecnych.
Ważność na zebranie za okazaniem książeczki członkowskiej.

nowe koncesje, Traktat Wersalski zawiesznie na włosku, a p. Briand nie będzie miał zapewne odwagi stanąć przed Izłą. B. D.

Zagraniczna Kronika Polityczna.

Liga Narodów a rozbrojenie.

Rada Ligi Narodów przyjęła sprawozdanie Bourgeois w sprawach następujących 3 rezolucji, dotyczących rozbrojenia i powziętych przez zgromadzenie Ligi Narodów podczas sesji genewskiej: 1) rezolucji, dotyczącej ratyfikacji konwencji w przedmiocie handlu bronią, oraz zorganizowania międzynarodowego biura kontroli; 2) rezolucji, dotyczącej bliźszego zbadania problemów prywatnej fabrykacji broni i materiałów wojennych; 3) rezolucji, dotyczącej ograniczenia zbrojeń. Rada Ligi postanowiła przedłożyć państwom, będącym członkami Ligi Narodów uchwałę genewskiego zgromadzenia Ligi, zawierającą życzenie ograniczenia wydatków państwa na cele wojskowe i równocześnie zażądać wzmiarkowane państwa, jakie konsekwencje zamierzają one wyciągnąć z powyższej uchwały genewskiej.

Polityka Bułgarii.

Bułgarski premier Stambuliński złożył w Izbie odświadczenie w sprawie polityki zagranicznej w Bułgarii. W przemówieniu premier zobrazował niepomyślną sytuację w jakiej znajdowała się Bułgaria przed paru miesiącami i podkreślił, że podtróć odbyta przez niego po Europie przyczyniła się do otwarcia nowych korzystnych perspektyw politycznych przed Bułgarią.

Premier zwrócił się do przywódców partji narodowej i postępowców z wezwaniem zaniechania dotychczasowej działalności politycznej i umożliwienia nowej Bułgarii pomyślnego rozwoju, który zależy od reform wewnętrznych, polityki pokojowej i porozumienia się z sąsiadami.

Wewnętrzne fermenty w Gdańsku.

(Korespondencja własna.)

Niemieckie partje umiarkowane w Gdańsku tracą coraz więcej na znaczeniu. Dowodem tego jest utworzenie nowej partji niemieckiej „postępu i gospodarstwa”. Demokraci i Zjednoczenie gospodarcze stoczyły się razem, aby o wspólnych siłach dążyć do jednego celu, który powyższe partje w mniej więcej równy sposób sobie zakreśliły, chociaż z powodu drobnych nieporozumień szły na pozór oddzielnie. Demokraci z powodu małej liczby wybranych do konstytuandy gdańskiej posłów, nie mieli zbyt wielkiego wpływu na określenie się położenia politycznego lub gospodarczego w Gdańsku. Dlatego

też nieznacznie musieli swych postulatów na korzyść prawicy. Walka wewnątrz rozdrabniała ich siły. To spowodowało, że demokraci zbliżyli się nreszcie do prawicy Zjednoczenia gospodarczego, stanowiący pod jego sztandarem, mimo, iż zmieniono nazwę jego. Wpływ Zjednoczenia gospodarczego jest dominujący w nowo utworzonej partji. Hasło jej, mimo niewinnej i szumnej nazwy, nie mającej na pozór z polityką nic do czynienia, ma w istocie wielkie znaczenie polityczne. Zjednoczenie gospodarcze, stojące obok nacjonalistów niemieckich, zwykło z nimi razem głosować w sprawach polskich, i to takich, w których demokraci stawali po stronie polskiej. Liczba przeciwników polskich wzrosła z powodu utworzenia się tej nowej partji, która przy wielu sprawach będzie miała decydujący głos. Zjednoczenie gospodarcze, mimo iż w swym programie wyznaczyło sobie podniesienie gospodarcze Gdańska, nie dąży jednak szczerze do tego, gdyż nacjonalizm niemiecki odgrywa w niem główną rolę. Praca jego nie tyle jest korzystna dla Gdańska, ile dla Niemiec, ku którym wciąż spoglądają. Widzimy to z postępowania p. Sahma, który należy nieodłączalnie do tej partji.

Podczas gdy na prawicy ześrodkowują się siły, to na lewicy jest zupełnie przeciwny objaw do zanotowania. Skrajna opozycja, socjaliści niezawisli, rozdzieliła się na dwa obozy. Rzecz dziwna i nie przewidziana, że większa część ich, bo aż 75 delegatów opowiedziało się za komunizmem, gdy tylko o pozostało wiernymi staremu programowi. Z posłów ich 12 przyjęło program komunistyczny z pp. Rahnem i Baulem na czele, a 19 pod przewodnictwem p. Mana zatrzymało dotychczasowy charakter.

Znamiennem jest, iż rozłam ten nastąpił obecnie, a nie podczas najazdu bolszewickiego na Pomorzcie, gdy socjaliści niezależni w Gdańsku wyciągali ręce do czerwonych towarzyszy Trockiego i Leninna. Wprawdzie sympatyzowali oni wtedy z bolszewikami, lecz nie stanęli otwartie pod ich sztandarem, uważając ich program za zbyt radykalny. Nawet po rozbitciu się partji niezależnych socjalistów w Niemczech, stali oni na pozór silnie przy swym programie. Agitacja komunistów niemieckich nie pozostała jednak bez wpływu. Rozłam ten nie przyczyni się do wzmocnienia ich sił, lecz będzie je rozdrabniał. Nie będą oni mieli już tak wielkiego znaczenia w sejmie gdańskim, w którym byli drugą z rzędu najsilniejszą partją.

Jedno i drugie zdarzenie jest dla Gdańska bardzo ważne. Podstawa dla zgodnej, wspólnej pracy dla wielkiej przyszłości Wolnego Miasta Gdańska osłabia się. Tak skrajna lewica, jak i prawica, która myśli o pracy na korzyść Niemiec, tamować będzie rozwój gospodarczy Gdańska. Jedynie partje, które liczą się z zainteresowanymi stosunkami w Gdańsku, mogą budować wspaniałą dla miasta przyszłość.

Gedana.

Robotnikowi polskiemu.

—
Caseś ci, ty polski robotarzu
Co swe partyjne obrachunki
I codziennego dnia frasunki
Udałeś złożyć na ołtarzu
Ojczyzny, bo dziś przyszła chwila,
Kiedy się szczęście jej przesila.

Ty zrozumiałeś, że są sprawy,
 Które ważniejsze są od chleba,
 Ze nieraz żeby zaciąć trzeba
 I serca bunt uciszyć krwawy
 I zgłuszyć wszystko to, co boli,
 Aby doczekać lepszej roli.

I zechciej wierzyć: w świecie ducha
 Nic nie zostaje bez nagrody,
 Więc w Polsce odrodzonej, młodej
 Wszystkich się twoich słarg wyalucha
 A sprawiedliwość przez złe sędzie
 Nigdy mierzoną ci nie będzie.

Za tyle serc do ofiar zdolnych,
 Za twoją prawotę i zasługi
 Nie będziesz wliczon między slugi
 Lecz między najwielniejszych z wol-
 [nych],
 Bo zaciśkając w trudzie pięście
 Wyuleś swej Ojczyzny szczęście.
 Nemo.

Żarty.

Przedewszystkiem wianem przed-
 stawic się czytelnikom. Nazywam się Ku-
 bowicz. Ale nie pochodzę z żydów. Pro-
 topłaskim jest ów Kuba, który przewę-
 dował całą Europę z Zawiszą Czarnym,
 a w dniu zgonu sławnego rycerza prze-
 wlecił przez Dunaj łódką ostatnie słowa
 Zawiszy i jego pierścień złoty; słowa i
 pierścień oddał rodzinie bohatera, za co
 otrzymał szlachectwo, oraz ziemi kawał,
 który nazwał Łodzią. Jednym z przodków
 mych jest rycerz głosi, który długie la-
 ta przesiedział w niewoli tureckiej, a wró-
 ciwszy zapisał majątność kościołowi. Na
 imię mu Włodzimierz; nosił je XVII
 wieku ów Kubowicz, który był swego cza-
 su wielkim przesznikiem, a potem czarną
 dźwazę wybelał w pustelnicy, chacie po-
 bród borów Radogoszcza... Jednym sło-
 wem pochodzę z dobrej rodziny.

Przed laty bywałem w Łodzi; nawet
 pisywałem tu i owdzie to i owo. Ale te-
 go już nikt nie pamęta. Przy adkiem zna-
 lałem się znowu na gruncie mego, tak-
 mego miasta i zaprzęgałem przypomnieć
 się wielkim i małym pracownikom bawel-
 ny i innych kruzców, obywatelom ze

wszystkich związków zawodowych, róż-
 nym grypiorom, etc. etc. etc. Jednym
 słowem zaprzęgałem stać się głośnym.

Diago myślałem—co uczynić. Przez
 chwilę zdecydowany byłem stać się nie-
 wiem którym tam z rządu Herostratem;
 mianowicie chciałem wyboksować dyrek-
 tora kolejek dojazdowych. Potem zapra-
 gnałem wykonać rzecz niesłychanie zmu-
 dną; chciałem wydać własnym nakładem
 40-tomowe dzieło p. t. „Wykaz alfabety-
 czny lotrzyków wszelkich zawodów, prze-
 bywających stale w Łodzi”. Potem nosi-
 łem się z zamiarem pogodzenia działaczy
 miejscowych odczuwających „bólów ból”
 z działaczami grzęznącymi „w bagnie ze-
 psucia, plagastwa i rozpasty”. Wreszcie
 wybrałem sposób najpewniejszy: postano-
 wilem stać się feljtonistą.

Zacząłem wertować wszystkie pisma
 lokalne, krajowe i zagraniczne, by zorjen-
 tować się, jak pracują w poszczególnych
 redakcjach mózgi i nożyczki. Porozumie-
 wałem się z ludźmi wszelkich kondycji i
 orientacji, robiłem poprostu wywiady.
 I tak zeszło lat kilka. Dopiero wczor-
 raj kłamka zapadła.

Napisałem sto tysięcy wierszy o
 różnym sprawach i dorozką zawiozłem
 cały bagaż do redakcji „Pracy”. Wybór,
 szczerze powiedziawszy, uczyniłem do-
 piero pod wpływem socyjalnych argumen-
 tów „Dziennika Robotniczego” i „Rozwo-
 ju”, a także pod wskazaniami smaku różo-
 wej limoniady „Głosu Polskiego”.

Rozmowy z redaktorem odpowiedzial-
 nym tutaj nie przycięły ze względu na
 „sytuację polityczną, wywołaną przez kon-
 ferencję loadyjską”; jedynie zapewne
 czytelników, iż zaledwie cząstka mych
 cennych rękopisów użyskała aprobatę te-
 go dostojnego meza. Jednak główne wa-
 runki moje zostały przyjęte i oto czytacie,
 mili rodacy, wstępne słowa waszego przy-
 jaciela, który zdaleka przywędrował, nie
 wrócił jeszcze w tę glebę, z której niegdyś
 wyrósł, i właśnie dlatego, że nie wrócił,
 widzi wasze... No, ale o tem potem.

Wł. Kubowicz.

Plebiscyt górnośląski.

O pomocy dla plebiscytowców

Konieczność ofiarności społecznej.
 Centralny Komitet Plebiscytowy ogłasza
 następującą odezwę:
 „Mamy w granicach Rzeczypospolitej Pol-
 skiej kilkanaście tysięcy uprawionych do głos-
 owania Górnoślązaków, którzy na plebiscyt
 będą musieli wyjechać.
 Wypadnie ich żywić w miejscach zbior-
 nych, skąd na Górny Śląsk będą wysłani, przy-
 dzie również wyławiać im posiłek po drodze, a
 przedewszystkiem trzeba zapłacić ich w
 żywność na czas pobytu ich na terenie plebi-
 scytu t. j. na 5 dni.
 Potrzebujemy wskutek tego po każdej
 ilości mąki, kasz, słoniny, wędlin, oraz kawy
 i herbaty.
 Rząd według Traktatu Wersalskiego po-
 mocy nam udzielić nie może.
 Odwołujemy się więc do ofiarności spo-
 łecznej, zwłaszcza ziemian naszych, zarówno
 wielkiej, średniej, jak i drobnej własności.
 Niech każdy w tak ważnej dla Ojczyzny
 chwili, czem może, z pomocą na przyjdzie.
 Ofiary w naturze kierować prosimy, jak
 komu dogodniej, do Komitetu Zjednoczenia Gór-
 nego Śląska z Rzeczpospolitą Polską w War-
 szawie (Krakowskie Przedmieście 60), do Kom-
 itetu Plebiscytowego dla Okręgu Łódzkiego w
 Łodzi (Przejazd 4), do Komitetu Plebiscytowe-
 go w Częstochowie, do Komitetu Plebiscytowe-
 go w Sosnowcu i do Towarzystwa Obrony Kres-
 ów Zachodnich w Krakowie, (Retoryka 5).
 Zawiadomienia zaś o uskuteczonych ofiarach
 do Centralnego Komitetu Plebiscytowego w
 Gmachu Sejmu, w Warszawie.
 Poznańskie o swoich plebiscytowcach
 już pomyślało”.

Niemcy wiedzą, że stracą Górny Śląsk.

„Gazeta Robotnicza” podaje bardzo
 ciekawy fakt o szczerem przyznaniu się
 Niemców co do utraty Górnośląska i
 o ich przygotowaniu do odwrotu. Oto
 niemiecka firma z Berlina „Albert Bur-
 te”, zajmująca się transportem mebli,
 wysłała do jednej z firm katowickich
 list, w którym m. in. pisze:

„Ponieważ niewątpliwie pewna część
 Śląska przypadnie przy plebiscycie Pol-
 sce, co spowoduje wyjazd wielu Niem-
 ców stamtąd, trzeba będzie zapewne
 większej ilości wozów do transportu
 mebli. Firma berlińska może dostar-
 czyć tych wozów dla wyjeżdżających ze
 Śląska Niemców nie tylko do Berlina,
 ale i do innych miast Rzeszy niemiec-
 kiej i prosi już teraz o łaskawe zgło-
 szenia”.

Niemcy grożą śmiercią działaczom plebiscytowym.

Przewodniczący Komitetu pary-
 terycznego dla gminy Miechowice, Polak
 Wagner i szereg innych osób narodo-
 wości polskiej, otrzymali od „Heimat-
 trojerów” listy z pogrożkami śmierci,
 jeżeli nie zaprzestaną swej działalności
 polskiej.

Nowe zabiegi niemieckie.

„Verband Hetmattreuer Oberschle-
 sier” wydał polecenie swoim organiza-
 cjom, by starały się wynająć wszystkie
 sale na czas plebiscytu, by uniemożli-
 wić ludności polskiej odbywania zebrań
 i wieców.

Sprawy robotnicze

Zebrań Rady Okręgowej PZZ.

Zebrań Rady Okręgowej Polskich
 Zw. Zaw. odbędzie się dziś o g. 11 rano
 w lokalu przy ul. Głównej 31.

Dokoła strajku północz- ników.

Jak wiadomo w Łodzi od 22 lutego
 trwa strajk północzników. Na odbytem
 ostatnim zebraniu wszystkich robot-
 ników w dniu 4 marca, po wysłuchaniu
 sprawozdania przedstawicieli związku z
 akcji strajkowej ogół robotników przyjął
 następującą rezolucję:

Robotnicy fabryk północzniczych
 objętych strajkiem, zebrani w dn. 4 bm.
 w liczbie około 1600 osób, uchwa-
 ją co następuje: 1) Sprawę akcji strajko-
 wej powierzyć całkowicie Zarządowi
 Polskiego Centralnego Związku Zawo-
 dowego Północzników i Trykociarzy,
 którego obdarzają całkowitem zaufa-
 niem, polecając mu wyżyć swe siły w
 kierunku prowadzenia akcji strajku aż
 do zwycięstwa; 2) Polecają zwrócić się
 do wszystkich istniejących w Łodzi Zw.
 Zaw. robotniczych, by te poparły akcją
 robotników przemysłu północzniczego
 środkami materialnymi; 3) Zebrani u-
 chwalać prowadzić akcję aż do zwy-
 cięstwa, przyczem wzywają ogół robot-
 ników i robotnic do zwołowania komisji
 strajkowej. Wszystkich łami-
 strajków po zakończeniu strajku usunąć
 należy z pracy i z grona robotniczego
 jako zdrajców sprawy robotniczej.

Strajk północzników w Aleksan-
 drowie zakończony. Robotnicy otrzy-
 mali podwyżkę płacy 110% i wszelkie
 podwyżki w przyszłości robotnicy otrzy-
 mywać będą automatycznie z wzrostem
 drożyzny.

Nic darmo.

Protekcja rozpanoszyła się u nas
 na dobre i doszła do absurdalnych roz-
 miarów. Oto na kolejach państwowych,
 jak twierdzą ludziska, zwyczaj ten bar-
 dzo jest rozpowszechniony. Matka naprz.
 jednego kandydata na pracownika kolei
 państwowej musiała u pana protektora
 drogowego Sadowskiego, pracować przez
 trzy dni przy kopaniu kartofli.

Podobnych kwiatków z dowodami
 potwierdzonemi przez świadków, mamy
 bardzo wiele, ale spodziewamy się, że
 panowie nasi odzwyczają się od tego
 wstępnego zwyczaju i nie zmuszą nas
 do opublikowania posiadanego materiału.

BOLESŁAW ZYGMUNT GNOIŃSKI.

Ze wspomnień mojego dziadka.

(Fragment z powieści „Rok 1812”).

Dnia 6-go września stanęliśmy nad
 brzegami rzeki Moskwy, pod wsią Boro-
 dino. Wielka armja Napoleona przedsta-
 wiała największe siły w francuzach i po-
 lakach, gdyż wszystkie sprzymierzone
 wojska obcych państw, podobnych przez
 Napoleona, nie przedstawiały żadnego
 materiału wojennego dla Francji i już
 pod Borodino był to element rewolucyj-
 ny i niechętny Napoleonowi.

Losy pułku naszego rzuciły nas po-
 między 5-tym korpusem a wsią Pasa-
 żewo, tym sposobem zajmowaliśmy sta-
 nowisko w 2 gim korpusie rezerwy ka-
 walerji. Koń mój przeczuł zbliżający się
 bój, rząc i chrapiąc nozdrzami, rzucał
 się niespokojnie.

Nagle ziemia zatrzęsła się, gdyż z
 górą dwakroć sto tysięcy wojska z oby-
 dwuch stron uderzyło na siebie, a tysiąc
 armat otworzyło zięjące paszcze.

Gdy 5 ty korpus natarł naprzód na
 silną kolumnę piechoty nieprzyjaciel-
 skiej pod wsią Pasażewo i zdobył ją, z
 drugiej strony tej wsi francuzka artyle-
 rja, połączona z naszą, wyjeżdżała na
 stanowisko północno-wschodniej bojowej
 linii, i w tejże chwili raptownie napa-
 dnięta przez trzy pułki jazdy rosyjskich
 dragonów i bataljon piechoty, wpadła
 w ręce nieprzyjaciela. Już nieprzyjaciel
 szykował się do odwrócenia własnych
 naszych armat w stronę 5 go korpusu,

gdy sygnały naszego pułku zagrały do
 ataku.

Ruszyliśmy z miejsca ze wszystkich
 sił. Dziewięćset koni swemi kopytami
 uderzyło w twardą, spieczoną ziemię.
 Dziewięćset serc mocniej zabiło w pier-
 siach ulanów i las dziewięćset lano
 opuścił się ku głowom końskim. Kurz
 wznosił się słupem, fala powietrzna w
 twarz mnie uderzyła; zmierzaliśmy ku
 zabranym armatom.

General rosyjski, widząc, iż ognia
 z dział ku nam dać nie zdąży, wysłał
 dragonów na nasze spotkanie, a picho-
 tę ustawiwszy z boków, kazał prażyć
 nas salwą karabinową.

„Naprzód!” — rozbrzmiało w szere-
 gach ulanów, „Ura!” powtórzyło echo
 wśród dragonów, i dwie masy rucho-
 me i dwie fale, jakoby morskie, zwały
 się z sobą, a rzenie koni, jęk rannych i
 brzęk oręża, oblił się o uszy moje. Po-
 stanowiliśmy za wszelką cenę odebrać
 armaty.

Pół godziny trwał bój uparty; pół
 godziny aniół śmierci odkrywał swemi
 skrzydłami miejsce walki, nareszcie zwy-
 cięstwo zaczęło się przechylać powoli na
 naszą stronę. Trzykroć ranny, na kula-
 wym komu, zranionym także kulą w no-
 gę, miałem rozstrzygnąć walkę, gdyż
 roszanie, wyparci z prawego skrzydła
 naszego pułku, zwalili się całą potęgą
 na lewo, gdzieśmy byli.

Zaintonowałem donośnym głosem:
 „Boga Rodzico Dziewico, Bogiem Sta-
 wiona Marjol!” Ułani lepiej przychyliłi
 się w siodłach i lepiej ścisnęli lance.
 Co działo się dalej — nie wiem, gdyż koń
 mój, ranny drugi raz, przewrócił się,
 a w tym czasie dwie kule utkwiły w
 mojem ciele: jedna w obojczyk, a druga
 w rękę.

Ból dotkliwy wrócił mi przytom-
 ność. Teraz, otworzywszy oczy, pojąłem,
 że bój o odzyskanie armat rozstrzygnął
 się pomyslnie, gdyż, zdobywszy tako-
 we, nasi ulani uwieśli na główny teren

bitwy, niszcząc prawie zupełnie picho-
 tę i dragonów.

Leżałem wśród zabitych i ran-
 nych. Koń mój, położywszy łeb na moich
 nogach, oczami błagał o pomoc. Biedne
 zwierzę jęczało szczerze.

Chciałem wystrzelać z pistoletu
 oszczędzić koniowi tych cierpień, ale żał
 taki mnie przejął, że mimowoli plakać
 zacząłem. Starałem się podnieść, lecz
 napróżno, gdyż głowa leciała mi w tył,
 a nogi odmówiły posłuszeństwa. I kto
 wie, czy nie straciłbym przytomności
 poraz drugi, gdyby nie rozmowa, którą
 się zająłem.

Z poza ciał pobitych odezwał się
 głos: „Przyjacielu, widzę żeś żywy, bo
 się ruszasz, czy nie mógłbyś mi w łeb
 palnąć? Strasznie cierpię! żyć nie bę-
 de... jestem zgnieciony”. W tej chwili
 zobaczyłem z pod zabitego konia głowę
 kolegi porucznika 1-go szwadronu; koń
 padając, ciężarem swoim złamał mu
 klatkę piersiową. Rzuciłem mu flaszkę
 z winem, ale nie trafiwszy tak, aby obok
 niego upadła, sam ją straciłem i jemu
 nie dałem.

Dla dopełnienia miary nieszczęść,
 zdala na prawo od wsi Pasażewo uka-
 zał się słup kurzu, z szybkością postę-
 pującego w naszą stronę. Zimny dreszcz
 mnie przeszedł, zrozumiałem bowiem,
 że to artylerja. Niebawem przecucie
 moje sprawdziło się, gdyż rosyjskie ar-
 maty, rozwinięszy się łańcuchem, wpa-
 dły na nas, a za chwilę dał się słyszeć
 turkot i loskot, połączony z jękiem tych
 rannych, którzy żyli jeszcze, a teraz
 gnieseni kołami i kopytami, oddawali
 ostatnie tchnienia. Dwa konie, przedni
 i dyszlowy prawej strony przeskoczyły
 przezemnie, jednakże tylnie koło wje-
 chało mi na piętę, omal nie druzgocząc
 jej zupełnie. Szczęściem i cudem ocalo-
 ny, spojrziałem w stronę porucznika, z
 którym rozmowę prowadziłem przed

chwilą. Przeczut on swoją śmierć, gdyż
 leżał teraz ze zmiażdżoną głową.

Walka w tej okolicy, gdzie leża-
 łem, ucichła zupełnie, natomiast na po-
 puźniowej stronie wyły armaty ze zdwo-
 joną siłą.

Tak upłynęło pięć godzin, a od
 chwili szarzy byliśmy bez opatrunku,
 dopiero pod wieczór mimo ciągłego ry-
 ku armat, do uszu moich doleciał głos
 dzwonka, a w szarej pomroce wieczoru
 zacząłem odróżniać od padających cieni
 kapelana naszego pułku, spieszącego z
 ostatnim zasiłkiem na drogę wieczności;
 za nim postępowała siostra miłosierdzia
 i komisja sanitarna.

Ranni jeśli dawał oznaki życia, ka-
 żdy, zebrawszy resztki sił, błagał o po-
 moc.

„O Boże, Boże! jak cierpię, dobi-
 ciel!” — błagały głosy na pobojowisku.
 Byli tu przeważnie tacy, którzy przez
 całe te pięć godzin oczekiwania na opa-
 trunek wili się w boleściach, pełzając
 po trupach.

Straszny był też obraz tego pobo-
 jowiska: tam koń zad wlecze za sobą,
 idąc na przednich nogach; tam nawpół
 poszarpane ciała rękami konwulsyjnie
 drapia ziemię, a tam znowu rozlegają
 się komandy jakiegoś oficera, leżącego
 w malignie. Nareszcie zrobiło się zupeł-
 nie ciemno. Huk armat i innej palnej
 broni ucichł zupełnie, na całym teryto-
 rjum walki zapanował spokój, spokój zu-
 pełny, tylko stado kruków ze złowrogim
 krakaniem unosiło się nad pobitymi,
 tylko latarka kapelana świeciła co chwila
 w innym miejscu tego obrazu śmierci,
 tylko słowa „Boże, bądź miłościw”,
 wymawiane przy spowiedzi, dolatują do
 moich uszów, i tylko wyrazy rozgrzesze-
 nia i rozmowa sanitariuszów im wtórują.

Ruch zawodowy Intelligencji

Ze Stow. Handlowców Polskich.

Na piątkowym posiedzeniu Zarządu Stow. Handlowców Polskich był obecny przedstawiciel Związków Handlowych i Górnego Śląska p. Maciejewski z Bytomia, który zaznajomił zebranych z polskim ruchem zawodowym pracowników handlowych na G. Śląsku i z działalnością tych związków przed plebiscytem. Ja wynika ze słów p. Maciejewskiego, związki handlowców biorą żywy udział w akcji przedplebiscytowej, a mając szeroki wpływ nie tylko na Polaków, ale i na swoich kolegów Niemców, niewątpliwie przyczynią się w dużej mierze do zapewnienia Polsce G. Śląska. P. Maciejewski zapowiedział wycieczkę towarzyską tamtejszych handlowców do Łodzi.

Handlowcy warszawscy nie chcą być filiją zw. poznańskiego.

Na nadzwyczajnym walnem zebraniu związku pracowników handlowych odrzucono wniosek zarządu, który zmierział do połączenia ze związkami poznańskimi tak, aby związek warszawski był filiją poznańskiego. Uchwalono natomiast rezolucję, że pożądanym jest połączenie z warunkiem, iż centrala będzie w Warszawie.

Chrześcijańskie Zjednoczenie Nauczycielstwa.

Delegaci towarzystw nauczycielstwa szkół powszechnych a mianowicie: Związku dzielnicowego stowarzyszeń nauczycieli Polaków w Poznaniu, polskiego stowarzyszenia we Lwowie, stow. nauczycielek w Krakowie, Związku nauczycielek we Lwowie, samopomocy nauczycielek w Przemyslu, polskiego Towarzystwa nauczycielstwa lwowskiego, pod przewodnictwem pp. Głównego ze Lwowa i Szczukiwicza z Poznania w obecności posłów pp. Thomasa i Kiczmarka (Ch.D.) postanowili utworzyć jedną organizację zawodową na zasadach chrześcijańsko-narodowych w duchu postępowym (?) Za podaniem zrzeczenia przyjęto projekt statutu opracowanego przez polskie Tow. pedagogiczne we Lwowie.

Ustawa dotycząca stopni służbowych.

Wobec zaniepokojenia, jakie wywołał wśród urzędników państwowych wniesienie do Sejmu ustawy, upoważniającej Radę ministrów do przeprowadzenia w niektórych urzędach zmian, dotyczących stopni służbowych i stopni plac funkcyjnym państwowym, możemy wyjaśnić, że chodzi tu o czynności czysto formalnej natury.

Szereg ustaw, uchwalonych przez Sejm ustawodawczya dotyczących przekazania pewnych funkcji administracji państwowej specjalnym urzędom, względnie funkcyjnym, uszom państwowym zawiera postanowienia, ustalające stopnie służbowe (względnie kategorie plac) przywiązane do danego urzędu, względnie funkcji.

Wobec wdrożonej przez rząd akcji oszczędnościowej i reorganizacji urzędów zachodzi konieczna potrzeba uzgodnienia stopni służbowych pewnych kategorii funkcyjnych państwowych we wszystkich działach administracji państwowej. Etytu osobowe wszystkich urzędów będą zawarte w preliminarzach, które będą przedłożone w swoim czasie Sejmowi ustawodawczemu.

Na mszynie chwili

Bagno.

W mieście naszym szerzy się w sposób niesłychany dotychczas demoralizacja wszelkiego typu zarówno na tle społecznym, jak i obyczajowym. Raz poraz komunikują nam o orgiach, zabawach, tańcach etc.

Plebiscyt górnośląski—możliwość nowych awantur z Niemcami—bieda i nędza w kraju, plaga przenajdroższych chorób społecznych, nędza pracownicza, pomimo wszelkie tak obrzucane przez codziennych wyzyskiwaczy kapitalistycznych „zarobki” robotnicze—istniejąca przecież i w jakim jeszcze stopniu Sprawy, które Ojczyźnie leżą na sercu — nic nie obchodzi bandy chłystków, urwopółców, półgłówek, trutników, mamliwych synków, pustaków — nic nie wzruszają one roznamiętanych gąsek, pensjonareczek, wyuzdanych kokot z „towarzystwa” burżuazyjnego, nic nie wzrusza tej hołoty „towarzyskiej”, żadnej dziś za wszelką cenę uciechy, zabawy. „Chcemy się bawić!” — i basta! Cóż nas obchodzi plebiscy i różne inne wymysły polityczne.

„Polityka dla chamów — zabawa i użycie dla nas!” — oto hasło tego środowiska, które dziś jeszcze wbrew wszelkim na elementarniejszym pojęciom wstydu wobec Ojczyzny, chce się bawić.

Nie dość im było karnawał! Nie wyfoxtrottowali się należycie!

Małol teraz trzeba poprawić! Trzeba dyskutować miłości, flirtiki, zalecanki. Huhul!

Baw się, koszmarny chochole burżuazyjny, baw! Tańcuj, pij, hulaj! A wymyślaj potem na robotników! A knij i piorunuj na niedzary „inteligentów”. Płuj na Ojczyznę. Tryumfuj pustotą wszelkiej Słupy, giuchy w ślepie paskarski, używaj. Używaj, dawaj się, daj a używaj!

Moralność, przyzwołość, etyka, cnoty rycerskie. Haha! Idźcie — co to przypomina. Chryśns? — To dobre dla was prostaczkiwie — robotnicy i inna hołoto.

A lud roboczy patrzy uważnie na demoralizację i deprawację... Patrzy spokojnie na całonocne — pomimo ciężkich dla Narodu czasów — zabawy świątka burżuazyjnego... Patrzy i czeka... Zgnilizna toczy coraz bardziej ohydny kolos obłudy „towarzystwa” burżuazyjnego... Trupi zapach czuć w powietrzu...

A jednak, choćby tak teraz otwarli oczy, zastanowili się nieco te niegodne syny i córki Polski... Choczą się zastanowili... Ostatni czas się opamiętał! Spójrzcie choćby: robotniczy i uświadomiony pracownik intelektualny buduje Nową Polskę... Długa jeszcze do Niej droga... Ale w Niej, w tej Polsce nowej, dla trutników miejsca nie będzie!

Jakowo

Mimo 600 lat ucisku niemieckiego

Górny Śląsk

jest polski

Niech więc będzie w POLSCE

Z historii gwałtów pepesowskich.

(Z Pabjanic).

(Korespondencja własna)

W mieście naszym, jako w „centrum” wpływów kacyka pepesowskiego, tow. Szczerkowskiego, ujawniła się terrorystyczna akcja pepesów w sprawie ostatniego strajku w stopniu największym, ale też i największą klęskę za to u nas i PPS — ponieśli.

Już na kilka dni przed strajkiem tow. Wołaszek urządził zebrania zdemobilizowanych żołnierzy, obiecując im pracę, oraz inne udogodnienia a w rezultacie chodziło o skaptowanie sobie owych zdemobilizowanych do terrorystycznej akcji strajkowej. W niedzielę 27 lutego tow. „Stympeł” — Szczerkowski z całym komitetem na przystanku agitował tramwajarzy z dojazdów do strajku i z góry się już cieszył, że dojazdowi stana, nie wiedząc jakiego mu psikusza urządził tramwajarze, gdyż ani jeden z nich nie strajkował. W tymże dniu tow. Gryzel, młodszy, w mundurze sierżanta W. P. (H) zrywał odezwy przeciwstrajkowe Pol. Zw. „Praca”.

W poniedziałek 28 z. m. poseł Szczerkowski z całym komitetem P. P. S. wraz z macherami Związkowymi, na czele całej bandy andrusiaków-podlotków, kochanek i podstępnie skaptowanych zdemobilizowanych żołnierzy, którzy przeważnie nie wspólnego z pracą fabryczną nie mają i nie mieli, obchodząc fabryki celem przerwania pracy. Charakterystyczne były komendy wydawane: „zdemobilizowani żołnierze na przód” a sami prowadzący szli na końcu. Nadto wielu towarzyszy jak Owczarek, Miler, Dłużynski, Leks i inni, żony swe i córki powysyłali do pracy, a sami udawali wielkich działaczy.

Po nieudany zatrzymaniu fabryk Singera i Alder-Rotberga, cała czereda zwała się do fabryki Kindlera. Tu jednak wraz z nimi zawiili się delegaci Pol. Zw.

Zaw. kol. Skupiński i Bloch, wzywając robotników do pozostania przy warsztatach, wobec czego tow. Wojtaszek oświadczył, żeby tylko zatrzymać maszyny na czas odbicia wiecu, w ten sposób chcieli spowodować strajk, aby mowami swemi zawrócić głowy. Gdy się ta sztuczka nie udała, po wiele znaczącym powiedzeniu tow. Wojtaszka „my to sobie zapiszemy” urządzono wiec na sali przy huku maszyn. Tow. Szczerkowski całą swoją mowę poświęcił osobistym wycieczkom pod adresem delegata Skupińskiego (N. P. R., nic natomiast nie mówiąc o strajku i sprawach robotniczych. Gdy po nim chciał mówić nasz delegat Bloch, to go tow. Gryzel zepchnął potem kazał go bić, a wściekły tow. Szczerkowski krzyczał aż ochrypl: „iść na salę i bić wszystkich”. Dzięki energicznej postawie naszych dwóch delegatów skończyło się na pogróżkach, przyczem na pogróżki i wyzwania delegacji nasz odowiedział: „dobrze my wasze wyzwania przyjmujemy, i stosownie do tego będziemy postępować”.

Na ponowne wezwanie opuszczenia pracy, po oświadczeniu posła Szczerkowskiego, że trupem padnie a fabryka stać musi” odpowiedziały członkinie Klasowicy Socjalistycznych Związków, że jak im posel za strajk zapłaci, to wtedy porzucą pracę. Gdy tow. Szczerkowski na czele tej bandy andrusiaków wpadł do fabryki Kindlera, to administrator sądził iż to jest napad. — Zwiódził się on do posła Szcz., że na niego spada cała odpowiedzialność — na co tow. poseł po bolszewicku odpowiedział, że to nie jego, administratora, fabryka, a nasza, robotnicza i możemy wszystko tu robic, co zechcemy. Wobec tego zarząd fabryki zwrócił się o pomoc do policji.

Po nieudany zatrzymaniu fabryki Kindlera, cała banda z posłem Szcz. udała się do fabr. Krusze i Bnder z okrzykami: „zdraycy, łamistrajki”, gwizdaniem i okrzykami. Tu również urządził poseł Szcz. wiec, znów czyniąc osobiste wycieczki pod adresem naszego delegata Skupińskiego. Potem udali się do „Dobrzyńki”, gdzie chciano zgasić ogień pod kołami, a tow. Gryzel, młodszy — sierżant W. Pol., choiał zatrzymać maszynę parową. Robotnicy w tej liczbie i towarzysze z Klasowych związków zamknęli bramę i przestawiali krzyżując halastkę wodą, pedząc ich przez rozpaloną siłkę, i tylko przystanie policji, przeszkodziło dalszemu „uświadamianiu” wodą strajkujących towarzyszy z posłem Szczerkowskim na czele.

W fabryce Hermana Prajsa strajkujący grozili pobiciem delegatów i robotników.

W fabr. Szmida sami tow. Klasowicy pracowali, a na wezwanie tow. Wojtaszka do strajku, odpowiedzieli, że o ile dostaną zapłacone za strajk i drożyzniane; to robotą rzucą, a teraz tego nie zrobią, bo ani kolejarze, ani poczciarze nie strajkują.

W fabryce mebli, gdzie na 120 klasowców trzech tylko naszych pracuje, o jedenastej wpadli strajkujący i zatrzymali maszyny, w ten sposób siłą zmusili swych towarzyszy do bezrobocia. Gdy cała czereda z posłem Szcz. przechodziła przez ul. Ogrodową, to wykrzykiwano „przez z Górnym Śląskiem”. W piądnie udali się strajkujący na Salę Gimnastyczną, która była zamknięta, towarzysze wylamali zaunek i po wejściu na salę urządzili wiec, na którym znów poseł Szcz. robił osobiste wycieczki pod adresem deleg. Skupińskiego N. P. R., a w tłumie wykrzykiwano: „trzeba wystrzelać tych zdrayców”.

Wobec tego terrorystycznego strajku i wobec bandyckiego, włamywaczowskiego zachowania się towarzyszy z posłem Szczerkowskim na czele, zapytujemy się w imieniu robotników pabjanickich.

- 1) Jak zareagują nasi poslowie z N. P. R. na bandytyzm i prowokatorstwo posła Szczerkowskiego.
- 2) Z czyjego rozkazu tow. Gryzel — sierżant W. Pol., zrywał odezwy i zmuszał do strajku, zatrzymując maszynę.
- 3) Czy policja pociągnie do odpowiedzialności towarzyszy za włamanie w sali gimnastycznej.
- 4) Czy towarzysze z PPS zastanowili się nad tem, że wywołują walki bratobójcze, Stacki.

Głosy publiczności.

Miła stosunki.

Jak niesłychany biurokratyzm wkrada się do naszych urzędów państwowych, niech za przykład posłuży następujący list otrzymany przez nas z prośbą o wydrukowanie:

Otrzymałem przed kilkoma dniami wiadomienie z miejscowej poczty o nadejściu na moje imię sumy osiemnastu tysięcy marek. Zapatrzywszy się w odpowiednie dokumenty, które zadowolony nawet austriackiego urzędnika, zgłosiłem się niezwłocznie po odbiór wspomnianej kwoty. Przy okienku kasy zamiast pieniędzy musiałem wyjąć ołówki i notować podawane mi przez urzędnika formalności, jakie konieczne są przy odbiorach wszelkich sum. A więc należało wziąć zaświadczenie od gospodarza domu, z tym zaświadczeniem zgłosić się do Komisarjatu Policji po drugie zaświadczenie i z tymi dowodami mego istnienia, moralności czy jeszcze czegoś, czego ja dobrze nie rozumiem, dopiero zgłosić do się kasy pocztowej.

Przy wypełnieniu tych formalności zaczęła się dla mnie istna Gogota.

Najpierw uzyskiwanie urlopu, później tapanie p. rzadcy, wreszcie dwóch świadków koniecznych znouu Komisarjatu, wszystko to razem wystarczyło aby „biogoslawie” absurdalne rozporządzenia dyrekcji poczty.

Tak się szanuje cudzy czas, o wartości którego głośił dużemi literami tablica na sali pocztowej.

Ciekawy jestem, gdy po uzyskaniu wroście tych wszystkich żądanych dowodów, zgłoszę się po odbiór i zamykam urzędnika ekad ma pewność że dokumenty te należą do mnie a nie do kogo innego — co odpowie na to. Z pewnością żądają ze 100 świadków lub odesłać mnie do ekspertyzy.

Dość naprawdę tego niedostatku czasu aby nasze urzędy doszły do sprawności urzędów, choćby chińskich a nie ośmiślały się podrywać autorytet państwa.

A. WALCZ.

Łódź, dn. 2. 3. 21 r.

Święcone dla żołnierza.

W dniu 6 i 20 marca r. b. Komitet Święconego dla żołnierza w Łodzi urządził kwestę po ulicach miasta, oraz w lokalach publicznych na rzecz Święconego dla żołnierza. Należy przypuszczać, iż tym razem sympatyczna kwestarka witalna będą z radością przez szeroką publiczność naszego miasta i szczerze obdarowywane na tak wzniosły cel.

Zorganizowany Komitet „Święconego” dla żołnierza wpadł na bardzo do wcienny pomysł. Oto celem przysposobienia jaknajwiększego funduszu, postanowili przygotować olbrzymiej wielkości sejo, w którym ukryty będzie worek z cukrem wartości kilkudziesięciu tysięcy marek.

Ażby mieć prawo do zgadywania miejsca, gdzie słodki produkt został ukryty, należy wykupić specjalny kupon, którego cena wynosić będzie 20 mk. — Liczba takich kuponów wynosić będzie 20.000. Olbrzymie plakaty rozlepione na kilka dni przed wyznaczonym terminem na rogach ulic, oraz reklamy świetlne w kinach, zawierać będą wykazy instytucji, w których Komitet zamierza ukryć cukier, oraz gdzie można nabywać kupony po 20 mk.

Faramuszki.

Przed wiosną.

Dni radosne,
czuń już wiosną...
Ach, świeca, świeca, świeca świeca
Już niedługo
złota struga
promienisty splotnie nud...
Pola w kwinty...
a znów w szaty
letnie się wystroił lud...
Jedno tylko niby szpilka
Kłuje, mowiąc — Ciesz się, ciesz się —
Wiosna — pami
światu w dani
oprócz kwiatów
i tematów
dla poety
tak, niestety
i przednówek niesie też.

Cwlerk.

„Świtezianka”

Łódź, Piotrkowska L. 83.

Jadłodajnia — mleczarnia — cukiernia.

Urządzona po łowleku.

Wydaje: śniadania, obiady i wyborne kolacje.

Specjalność biała kawa.

Otwarta od 8 i pół rano do 11 wieczór.

„Świtezianka” w czasach okupacji —
„Schronisko i ostoja „Legunów”.

„Świtezianka” — poczta polowa P. O. W.

„Świtezianka” — propaganda
pism niepodległościowych i broszur.

„Świtezianka — pierwsza zorganizowała —
pomoc doradczą internowanym w Szczyplonie i Łomży.

„Świtezianka” — podczas walk olicznych z prusactwem w noc z 11-go na 12 listopada 1918 r. jedyna w Łodzi była czynna i bezinteresownie zasilala gorącą strażą walczących Bohaterów.

Współwłaściciel JAN PUJDAK.

Podziękowanie.

Komendantowi miasta Łodzi p. Majorowi Bilykowi, ks. Kapelanowi, ppor. Szymańskiemu, wszystkim p.p. Oficerom i Szeregowcom, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi zwłokom

ś. † p.

podporucznika

Antoniego Wołowskiego

serdeczno podziękowanie składa

Rodzina.

**Wiadomości bieżące.
Kalendarzyk.**

6
Niedziela

Dziś	Wiktora	
Jutro	Tomasza	
Wschód słońca	6 m. 38	
Zachód	5 m. 46	
Wschód księżyca	8 m. 11	
Zachód	6 m. 43	

— Robotnicy na plebiscyt. Robotnicy fabryki Mandstori i Sosa i firma na plebiscyt złożyli mk. 1815.

Pracownicy firmy Turaki i Cwi kliński za przeprowadzenie radetatowe oddany na plebiscyt złożyli mk. 5940. Robotnicy fabryki H. Toronczyka (Gdańska 80) złożyli na plebiscyt górnośląski 3560 m., p. Toronczyk zaś, który obiecywał w przeddzień składki, że złoży na cel powyższy tyle, ile dadzą robotnicy razem, złożył w rezultacie marek 2000. Widocznie dla p. Toronczyka praca górnośląska obecnie nieprzedstawia wielkiej wagi. Za to po wygraniu plebiscytu panowie Toronczykowie i temu podobni pierwsi będą dążyć do nawiązania stosunków eksploatacyjnych z G. Śląskiem.

— Jak traktują sprawę plebiscytu harkatyści łódzcy. Jak wiadomo, Związek zawodowy pracowników tramwajowych w Łodzi urządził loterię milionówek na plebiscyt Górnośląski. Upoważnieni przez Związek i O. Regowy Komitet plebiscytowy — delegaci obchodzą różne funkcje i załadują przemysłowe, celem sprzedaży biletów. Wszędzie też doznają poparcia i nigdzie nie spotykają się z oporami. Wyjątek lednak pod tym względem stanowią majstrowie fabryczni niemieccy kataryści, którzy nie tylko nie chcą nabywać losów, lecz wymyślają. Jako przykład służyć może potraktowanie brutalne delegatów przez majstrów niemieców fabryki Tow. Akc. Scheiblera. Na propozycję odpowiedzieli „To nas nie obchodzi, to nie nasza loteria, popierać możemy tylko imprezy niemieckie, a nie polskie. Wolilibyśmy raczej zniszczyć takie bilety, aniżeli dawać pieniądze na poparcie akcji plebiscytowej przez polaków”.

Co na to powiedziec? Jak fazać pasażerów pruskich? Wiecie, jak robotnicy!

— Nowe normy kosztów utrzymania. Komisja miejscowa do badania zmian kosztów utrzymania w Łodzi, złożona z przedstawicieli władz miejskich, Rządu, organizacji przemysłowców i organizacji robotników, na posiedzeniu swym w dn. 4. III 21 r. ustaliła, iż w dn. 1 marca 1921 r. koszt dzienny utrzymania rodziny pracowniczej, złożonej z 4 osób, nieotrzymującej deputatu, wyniósł mk. 343 fen. 50, w dniu zaś 1 lutego 1921 r. koszty te wyniosły mk. 290 fen. 27, czyli o marek 53 fen. 23 więcej. W procentach wynosi to 20,06. — Koszt dzienny utrzymania rodziny pracowniczej otrzymującej deputat wyniósł w dn. 1 marca 1921 r. mk. 338 fen. 68, w dn. zaś 1 lutego 1921 r. — mk. 282 fen. 88, czyli o mk. 56 fen. 80 więcej. W procentach wynosi to 19,94.

— Umieszczenie Aleksandrowa i Konstantynowa. Na posiedzeniu Komisji Terytorjalnej, przy Wydziale powiatowym Sejmiku Łódzkiego, dyktowano nad sprawą umieszczenia osad.

Zreferowano projekt umieszczenia osady Aleksandrów, gm. Bruźcyca i w rezultacie komisja jed-

nomyslnie wypowiedziała się za umieszczeniem Aleksandrowa, zgodnie z wnioskiem Rady gminnej, a wbrew uchwale osadzkiej, której motyw uznano za nieuzasadnione. Dalej rozważano projekt umieszczenia os. Konstantynów, gm. Rszew i przyłączenia do przyszłego miasta wsi Konstantynówek, tejsze gminy i po dyskusji także zebrani jednomyślnie uchwalili umieszczenie osady Konstantynów i przyłączyć doń Konstantynówek.

— Egzaminacje nauczycielskie. Egzaminacje dla czynnych a niewywalifikowanych nauczycieli szkół powszechnych rozpoczęła się w terminie wiosennym dnia 5 kwietnia 1921 r. o godzinie 9 rano w Białymstoku, Kielcach, Lublinie, Łodzi i Warszawie. Podania o dopuszczenie do egzaminów należy wnosić w drodze służbowej, dołączając: a) metrykę urodzenia; b) życiorys, własnoręcznie napisany; c) posiadane świadectwa szkolne i zaświadczenia egzaminacyjne; d) świadectwo lekarskie, wystawione przez lekarza powiatowego; e) fotografie, opatrzone własnoręcznym podpisem kandydata. Termin wnoszenia podań upływa w tych dniach.

— Wiceministrowie spr. wewn. i główny komendant policji wyjechali po dwudniowym pobycie w Łodzi — do stolicy.

— Licytacja koni. W poniedziałek 7 bm. o godz. 12-ej w poł. przy ul. Pomorskiej (Średniej) Nr 135 w Zapasie Koni odbędzie się licytacja koni wybrakowanych, niezdatnych do służby wojskowej.

— Zebranie pracowników elektrotechnicznych. Dnia, o godz. 10 rano, a w drugim terminie o godz. 11 przed poł., w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 145, odbędzie się zebranie roczne członków P. Z. Z. pracowników elektrotechnicznych.

— Z Biblioteki Publicznej. Kierownictwo Biblioteki Publicznej podaje do wiadomości ogółu czytelników, że — po otrzymaniu opłat — czytelnia biblioteki jest od kilku już dni otwarta.

— Godne naśladowania. Robotnicy fabryki K. Scheiblera złożyli na delegatów za ich pracę dla ogółu robotniczego mk. 1400 fen. 90, z czego delegaci przeznaczyci na miejscowe wydatki mk. 400 fen. 90, pozostałe mk. 1000 przeznaczyci na biblioteki robotnicze przy Związkach Zawodowych: Na bibliotekę przy Zw. Zaw. „Praca” mk. 500 i na socjalistyczną mk. 500. Czyn powyższy winien zachęcić innych do naśladowania.

— Pozdrowienia z Litwy Środkowej. Żołnierze — „Dzieci Łódzkie” — 1-go korpusu wojsk Litwy Środkowej, w liście nadesłanym do „Pracy” z pozdrowieniami dla pięknych łódzianek i łódzian utyskali sobie na oziębłość społeczeństwa łódzkiego w stosunku do nich i tak piszą pod adresem tegoż społeczeństwa: „Po chwilach entuzjazmu i słomianego ognia jakże szybko zapomnieliście o swych „dzieciach”, znoszących kłopoty życia żołnierskiego! W boju żołnierz nie ma czasu myśleć o swych bliskich i najdroższych, ale gdy miną boje, gdy zapanuje spokój, wtedy dusza rwie się do gniazd rodzinnych, do tych ukochanych i drogich, co pozostali w stronach rodzinnych; odzwyczajają się uczucia tęsknoty i kochania, a wtedy zapomnienie boli żołnierza i nasuwa mu przykre myśli”.

Lyszkowski sierż., Rymasz plnt., Hamerlik kapr., Rybicki kapr., Wasilewski st. szer., Stasiak szer., Filipiak szer. Wystronach szer., Białosiewicz szer., Holubik kapr., Baczyński kapr., Borentko (?) kapr., Zakrzewski kapr., Urbańczyk kapr., Białosiewicz kapr., Woźniak (?) szer., Piechalski szer., Żuk szer., Lisicki plnt., Folkowski kapr.

— Skrócone kursy seminarjalne.

Dla zwolnionych, względnie bezterminowo urlopowanych wojskowych, którzy pragną poświęcić się zawodowi nauczycielskiemu, a posiadają odpowiednie przygotowanie naukowe, urzędzone zostaną na początku kwietnia r. b. skrócone kursy seminarjalne maturalne, 2) kursy seminarjalne na pomocnicze siły nauczycielskie. Nauka na kursach jest bezpłatna, a niezdolni mogą przy dobrym zachowaniu i pilności otrzymać zapomogi państwowe. Złożenia wraz z życiorysem, uwierzytelnionym odpisem świadectwa szkolnego, świadectwem moralności i metryką składają należy do Dyrekcji państw. kursów seminarjalnych w Poznaniu, ul. św. Marcina 40.

— Nauka gry na gitarze. Przy Narodowej Organizacji Kobiety odbywają się lekcje gry na gitarze w poniedziałki i środy, od 5 do 7 po południu.

Kurs miesięczny. Po odbyciu nauki uczennice zapewnione mają prace w pracowni guzików przy N. O. K. Nauka 20 mk. miesięcznie.

Blizsze szczegóły w sekretarjacie N. O. K. Moniuszki 11 codziennie od 5—9 wieczór.

— Kursy dla analfabetek przy N. O. K. Na kursy dla analfabetek zapisało się 190 uczennic, które płać po 20 mk. miesięcznie. Uczennice podzielone są według umiejętności i uczą się w czterech oddziałach w lokalu N. O. K. Moniuszki 11.

— Pikuś i żelazne krzyże pruskie. Leży przed nami program wieczoru artystycznego Józefa Ursteina (Pikuś), wieczoru, który odbył się w tych dniach w Kaliszu. Otóż program ten wykonany jest nakładem polskiej firmy kaliskiej „Radwan” — na bibułce, upstrzonej obficie niemieckimi państwowymi barwami narodowymi, żelaznymi krzyżami pruskimi i wreszcie odbitkami orłów czarnych. Wychodzi na to jakby p. Urstein lubował się w niemczyźnie i był patriotą niemieckim — to mu wolno, jak zresztą innym jego mniejszościowym współwyznawcom. Dziwić się jednak należy polskiej firmie drukarskiej, która wykonywała roboty na pruskiej bibułkach.

Z życia organizacji N.P.R.

Zabranie Koła Tramwajarów NPR. i sympatyków.

We wtorek, dn. 8 marca, w Klubie NPR. (Piotrkowska 91) odbędzie się zebranie członków NPR. i sympatyków w dwóch terminach: o godz. 9 rano i 6 w. Sprawy b. ważne. O liczne przybycie uprasza Zarząd.

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Miejski.

Dzisiaj Teatr daje dwa widowiska: o g. 8 po poł. po cenach popularnych arcyzabawna satyra B. Winawera pt. „Księga Hjoba”, wieczór zaś o godz. 8 „Chory z urodzenia”.

Z dniem wczorajszym kasa Teatru Miejskiego rozpoczęła sprzedaż biletów na dwa gościnne występy zespołu artystów Teatru Polskiego w Warszawie, którzy z pp. Przybyłko Potocką, Stubicą, Leszczyńskim i Stanisławskim na czele, odegrają w środę dn. 9 i w czwartek 10 bm. najnowszą komedję de Fleurs'a i de Croisset'a pt. „Powrót”. Zainteresowanie olbrzymie. Kasa w obłączeniu.

— Przedstawienie nauczycielskie Koła dramatyczne, przy Zw. Polsk. Naucz. Szkół Powszechnych urządziła w dn. 7 bm. w Teatrze Miejskim przedstawienie, na które złożyli się: „Dziewięć Wieczórów” — akw. sceniczna G. Zapolskiej, część koncertowa — wyk. pp. Prażmowscy, oraz „Miecz Damoklesa” — farsa J. Niedopytańskiego.

Ceny miejsc zwyczajne. Początek punktualnie o g. 4 pp. Bilety nabywać można w lokalu Wązku, Andrzeja 4, między 5—7, a w dzień przedstawienia w kasie teatralnej.

Wypadek posła Niewinowskiego.

Posel ziemi łączyckiej kol. Wł. Niewinowski wsiadając w Warszawie w Alejach Ujazdowskich, róg ul. Wilczej do tramwaju, poślizgnął się na stopniu i upadł na ziemię w trakcie gdy tramwaj był już w biegu.

Posel Niewinowski uniknął coby prawda poważniejszych w takich wypadkach następstw, lecz odniósł ogólne potłuczenie ciała, szczególnie nog.

Pierwszej pomocy posłowi udzielił dr. Makarewicz. Posel N. odwieziony został do swego mieszkania na ulicę Czackiego 2 i z polecenia lekarza przez kilka dni musi leżeć w łóżku.

**TELEGRAMY
Czy Niemcy ustąpią?**

Już zmiękli!!!

POLDHU 5 (PAT). Delegacja niemiecka w Londynie otrzymała dzisiaj obszerny komunikat z Berlina, na podstawie którego postanowiła dołożyć wszelkich starań, aby zapobiedz wykonaniu groźących ze strony ententy zarządzeń. Dr. Simons przedłożył w poniedziałek świeże propozycje niemieckie.

Nowe kontrpropozycje niemieckie.

LONDYN, 5. (PAT.) WKB. Dzieleni niemieckie donoszą, że delegacja niemiecka natychmiast po pierwszej konferencji przystąpiła do wypracowania nowych kontrpropozycji.

„Daily News” donosi, że zarządzenia przymusowe, postanowione przez sojuszników, wejść natychmiast w życie jeżeli w poniedziałek Niemcy nie przedłożą zupełnie nowych kontrpropozycji. Oświadczenie dr. Simonsa, że propozycje niemieckie zostały źle zrozumiane pozwala przypuszczać, że nowe propozycje będą opracowane na innej podstawie.

A w Berlinie swoją!

BERLIN, 5. (PAT.) Pod przewodnictwem kanclerza Rzeszy Fernbacha odbyła się wczoraj po południu konferencja rzeczoznawców celem zastanowienia się nad skutkami zapowiedzianych przez aliantów środków przymusowych. Wszyscy zgromadzeni byli zdania, że mimo pogroźek Ententy Niemcy nie są w stanie zapłacić wymaganych sum i dlatego należy odmówić podpisania układu w Londynie.

Polityka polska.

Bookoła ustąpienia ministra Peplowskiego.

WARSZAWA, 5. (B. Fr. NPR.) Naczelnik Państwa podpisał dymisję min. Peplowskiego, polecając mu kierować ministerstwem do czasu mianowania następcy.

Sojusz rumuńsko-polski.

WARSZAWA, 5. (PAT.) Przed wyjazdem min. spr. zagr. ks. Sapiehy z Bukaresztu został tam ogłoszony następujący komunikat oficjalny: Podczas bytności ministra ks. Sapiehy w Bukareszcie ministrowie spr. zagr. Rumunii i Polski na kilku konferencjach porozumieli się wszechstronnie co do sytuacji politycznej obu krajów. Z zadowoleniem wyjaśnili sobie wzajemnie, że są najzupełniej zgodni co do celu polityki obu państw.

G. Śląsk musi być nasz.

Dobre wróżby!

BYTOM 5. (PAT.) Dziś odbył się tu wiec plebiscytowy zorganizowany przez wszystkie partie niemieckie. Po krótkim przemówieniu pierwszego mówcy wiec zamienił się na olbrzymią manifestację polską okazało się bowiem, że na 300 Niemców obecnych było 3 tysiące Polaków.

Niemcy uciekają ze Śląska.

BYTOM, 5. Niemieckie związki zawodowe i organizacje robotnicze zaczynają likwidować swe przedsiębiorstwa i przewozić swe fundusze do Berlina. Zaczyna się także powolna likwidacja przedsiębiorstw hutniczych i górniczych. Z huty Wilhelminy i Uthemana zaczynają wywozić przedmioty mosiężne i cynkowe, a także żelaziwo. Rząd niemiecki wycofuje w ostatnich dniach coraz więcej wagonów i lokomotyw.

Wspcy miejscowi komunikują, że firmy niemieckie nie chcą zawierać kontraktów z terminem dostawy po plebisycie.

Emigranci.

BYTOM, 5. (PAT.) Komisja sojusznicza w Opolu ogłosiła przepisy dotyczące kontroli przybywających na głosowanie emigrantów. Głosujący mają być zaopatrzeni w przepustki lub wykazy głosowania i mogą przybywać na G. Śląsk drogami na ten cel wyznaczonymi, na których urządzone są kontrole pograniczne. Osoby mieszkające na pograniczu i przybywające na G. Śląsk podlegają także kontroli. Przepisy zawierają szczegóły dotyczące kontroli.

Rokowania w Rydze.

Traktat w połowie gotów.

RYGA, 5. Na wczorajszym posiedzeniu południowem komisji redakcyjnej zakończono pracę nad polową traktatu pokojowego. Artykuły, uzgodnione przez komisję, obejmują: 1) zakończenie stanu wojny, 2) oznaczenie granicy Polski z Rosją, Ukrainą i Białorusią, 3) zrzeczenie się wzajemno praw do terytorjów, nieobjętych nowoustalonymi granicami, 4) zobowiązanie wzajemnego niewtrącania się w sprawy wewnętrzne drugiej strony, 5) prawa mniejszości, 6) reemigracji, 7) amnestji dla przestępców politycznych, 8) reowakuacji prywatnych funduszy, 9) rozszerzeń wzajemnych w sprawie funduszy i "ozrachunków".

Pozatem, przepuszczono cały szereg spraw formalnych, które nie budzą najmniejszej wątpliwości. Ustalony tekst połowy traktatu oddano już do druku.

O tranzyt.

WARSZAWA, 5. (B. Pr. NPR.) Z Rygi donoszą: Delegacja polska oświadczyła w komisji redakcyjnej, że nie może dać Rosji tranzytu przez terytoria polskie dla towarów niemieckich, gdyż Niemcy bojkotują Polskę ekonomicznie, pomimo usiłowań polskich nawiązania z Niemcami stosunków handlowych. Bolszewicy przyznali słuszność temu argumentowi polskiemu, poczem przyjęli odpowiadający artykuł w redakcji proponowanej przez delegację polską.

Wygrana miljonówka.

WARSZAWA, 5. (B. Pr. NPR.) W ciągnięciu dzisiejszym miljonówki wygrana padła na N° 0724066, zakupiony w Banku Kupiectwa Polskiego.

Nowa emisja banknotów.

WARSZAWA, 5. (B. Pr. NPR.) Na wniosek min. skarbu — Sejm wkrótce będzie rozważał kwestję upoważnienia Pol. Kral. Kasy Poż. do emitowania dalszych 20 miliardów marek polskich, wobec czego ogólna suma emitowanych banknotów wyniosłaby 75 miliardów mk.

Exposé nowego prezydenta Stanów Zjedn.

Linja polityki amerykańskiej.

WASZYNGTON 5. (PAT.) W piątek w Izbie Stanów Zjedn. nowy prezydent Wielkiej Republiki Zaoceanowej wygłosił swe exposé rządowe. W orędziu swem prezydent Harding rozwiódł się głównie nad zagadnieniami polityki wewnętrznej oraz sprawami ekonomicznymi i socjalnymi. Co się tyczy polityki zagranicznej oświadczył, że Stany Zjedn. są gotowe współpracować ze wszystkimi narodami świata w celu zaprowadzenia powszechnego pokoju. Stany Zjedn. zachowają skrupulatnie linię polityki niezależności. „Dążyć będziemy do tego, aby Ameryka świecić mogła przykładem narodu reprezentującego dobrą wolę i dążącego do nawiązania zgody na obu kontynentach”. Harding spodziewa się jednakże, że gdyby wojna została St. Zj. narzucona, wszyscy Amerykanie staną do obrony.

Powstanie w Rosji przybiera charakter groźny.

Potwierdzenie ostatnich wiadomości.

PARYŻ 5. Francuskie ministerjum spraw zagranicznych otrzymało szczegółowy raport od francuskiego charge d'affaires w Helsingforsie o wypadkach w Moskwie i Petersburgu. Raport ten potwierdza wiadomości o rozruchach, które szczególnie w Petersburgu przybrały ogromne rozmiary. Bolszewicy przedsięwzięli wszelkie środki w celu izolowania obu stolic od prowincji, skazując tym sposobem ludność powstającą tych miast na liczenie jedynie na własne siły. W Helsingforsie panuje przekonanie, iż w tych warunkach akcja powstańcza będzie stłumiona.

W dalszym ciągu.

REWEL, 5. Powstanie robotników w Moskwie i Petersburgu trwa w dalszym ciągu. Rząd nie opanował do tej pory ruchu. Sytuacja jednak nie wydaje się być tak groźną, aby miała grozić rządowi sowieckiemu bezpośrednim upadkiem. Bolszewicy ściągają znaczne siły z miast Rosji Centralnej, skierowując je na Petersburg, celem stłumienia powstania.

Tłumienie ruchu.

PARYŻ, 5. Wiadomości z Rosji jednomyślnie twierdzą, że likwidacja powstańczego ruchu w Moskwie zostaje dokonywana przez władze bolszewickie z takimi okrucieństwami, jakich dotychczas nawet sowiecki terror nie używał.

KONSTANTYNOPOL, 5. Wybuchło powstanie na Kaukazie północnym. Rozszerzyło się ono na Azerbejdżan.

Kontrrewolucja antysowiecka na dobre.

GDANSK 5. (PAT.) Telegram iskrowy, wysłany przez marynarski komitet do wszystkich oddziałów armji czerwonej, zawiadamia, że marynarze utworzyli Komitet rewolucyjny, któremu podlega Kronstadt i cała flota bałtycka. Marynarze kronstadtscy zwrócili się do wszystkich wojsk komunistycznych w Petersburgu z żądaniem podjęcia wspólnej walki z sowietami. Komitet rewolucyjny w Kronstadtzie domaga się zachowania swobód obywatelskich i zwołania konstytuandy. Członkowie centralnych Rad sowieckich oraz wielu komisarzy sowieckich ma być powieszonych. Ostatnie doniesienia podają, że Petersburg znajduje się zupełnie w rękach rewolucjonistów, którymi dowodzi gen. Kozłowski.

Rokowania polsko-gdańskie.

WARSZAWA, 5. (B. Pr. NPR.) Posiedzenia komisji polsko-gdańskiej, mającej na celu przygotowanie układu między Polską a Gdańskiem odbywają się stale w poniedziałki, wtorki i środy w Gdańsku, a w czwartki i piątki oraz soboty w Warszawie. Choć obrady toczą się w bardzo szybkim tempie — końca ich jednak tak szybko spodziewać się nie należy.

Zaburzenia we Włoszech.

RZYM, 5. Podczas zaburzeń we Florencji zabito 18 osób, 300 raniono, 600 uwięziono. Pożar na San Marco w Trzecieście wyrządził 30 milionów szkody. Dziesięć tysięcy robotników jest bez pracy. Zarządzono w związku z pożarem aresztowanie 300 robotników.

RZYM, 5. Rząd włoski wydał najostrejsze zarządzenia celem stłumienia nieporządków, będących następstwem agitacji komunistycznej.

Ostatnie wiadomości z Warszawy.

(—) Według nadeszłych tu wiadomości w pewnej jądłodajni w Moskwie zatruto się 1000 osób, z których 800 zmarło.

(—) Do 1 stycznia r. b. rząd sowiecki wypuścił 1000 miliardów papierowych rubli.

(—) W okolicy Kijowa, w miejscowości Toina, podczas pogromu pogrzebano żywcem 45 żydów.

(—) Zmarł tu ś. p. generał Władysław Koziell-Poklewski, ostatnio kontroler w oddziale naczelnej kontroli wojskowej.

(—) Rozstrzelano tu na mocy wyroków sądów wojskowych 10 żołnierzy za sprzeniewierzenie, rozbój i rabunki.

(—) Na stacji towarowej Warszawa — Praga zatrzymano wagon nalożony różnym towarem, nielegalnie deklarowany do Baranowicz i Horodzieja.

(—) Komisarz Rządu st. m. Warszawy aresztował 4 tramwajarzy za nawoływanie do strajku powszechnego w d. 28 ub. m.

Humor.



List Afanasja Swoloczowa.

byłego stójkowego w Łodzi, do Romaszy Sobkowa byłego rewilowego, zamieszkałego w Berlinie.

Lubieżnyj Romaszal

Polak to zo wszystkim niespokojna, gorąca i buntownicza natura. Jeśli ostaje się od pod knutom, to myśli tylko jakby wydostać się z pod niego, znaczą knuta, i nieprzyjaćla swego pogubić, a jeśli już wydostanie się na swobodę, wolność znaczą, zarazem zapomina niewolę i gula sobie tak, aby znova pod knut dostać się. Ot i teraz Polaki igrają na całego! Chcieli oni Polaki od morza do morza, dostali takową, to zarazem kłótnia zabuchała także od morza do morza.

Okazało się, że Polak z Priwislitja nie lubi Polska b. awstrijca, a ten nie lubi priwislitca, Polak też z Poznania nie lubi ni jedzągo ni drugiego. Także samo jest u nich w Niemio, po janiomni Sejmie znaczą, w fabrykach, w gorodachkich swiatach i w radach miejskich, i tu i tam Polaki prosto djeruta, biją się znaczą.

Tak, tak, Polaczki, takie syny, kłóca się czyste serdeczno, po bratolomiu. A Germany znacząją łapy z radości, że Polaki biorą się za fry i strójają im drogę do samej Warszawy. Gdzie się dwóch ze sobą gryzie, tam mówią psalmista — trzech korzyści: głosi polska polstowica; no o tam Polaki nie pomną.

Mało tego. Każdy Polak unia ła w swoim Korolestwie żyje to, choćby „nie cytał — nie psuł”, bezgraniczno znaczą, chce postąpić jeśli nie w ministru, to starosty iłi prezesa. A jeśli taki czyja, urząd znaczą, już ma to choćby przed tem był histonozom iłi rajonem u pomieszczenia, azłachtica znaczą, robi się on doliłatny tak, że ploszkom ehozdil już nie może i jemu zarazem trzeba pokupić kareta iłi samochod, poczem on siebie wozil dziwizli służaszce do rozweselenia jego wolnożnego wysokoblagorodja. A przy tem wszystkim Polaki to cudotworcy! Ty dżiwisz się, Romaszal! A ot postuszał. Nikotoryj polaczok ma na służbie 5 tyś. żalowania t. j. pensji w miesiąc, żapownik nie bierze, bo nie godzi się, a za jedno używanie, koloncyjkę znaczą, z damoj placu zrazu 5 do 6 tyś. marok. To nie każdyj może, ha!

„A jeszczę co. Polak lubi, koeba znaczą, swój kraj. Przy każdym słuczaju, okazji znaczą, śpiewa nabożnie: „Nie damy ziemi skąd nasz ród”, no jeśli przychodil odkrył karmanczyk i pobolsze maroczek dał, naprymier na plebisycy na Gornom Słaskie, to on wykręcił się iłi da sumę, ktoraby nieszczom, działadowi znaczą przygodziła się.

Mnogo krzyczęć, nie iłi mało robił i gulać, to Polaki lubiat.

Uznaj ty, Romasza, w Berlinie, prawda iłi to, że w Kniżestwie Poznanskom znanyj w Ewropie Polak Roman stroi nowa Korolestwo. Może być, że jest on, Roman znaczą, krewny naszego możennika batjuszki cara Nikołaja Romanowal! Jeśli by tak było, tak my pomożem jemu w tym dziele, a potom postapiamy do niego na służbu.

Twoj Afanasij Swoloczow.

[ROZTAĞNIENIE]

Pewien bardzo roztařniony, a mocno zakochany jegomość, pisząc list do swej lubej, zamiast wyrazić się w nim: „Dalewożę o bład wioszech i dsiobatęj twarzyl napisal: „Dalewożę o bład twarzyl i dsiobatęj wiosach! W zakonczenu zaś wielką miłością technącego listu chciał napisad, że nie może pisać listu, gdyż go boli palec, napisal zaś: „Nie mogą pisać listu, bo mnie pali bolce.

PASKARZE NA POLOWANIU

Panie Isydor, sąjaco leci do lasu, a przez czego pan celuje do mojego brzucha pan mnie zastrzelnie!

Lejzor Apudias

— Pan sze nie potrzebuje ani dziwid, ani bać ras przez tego co strzelbe nie nabite, a drugi raz przez tego, że ja jestem zysowaty, jak potrzebuje tu strzelać to muszę tu mierzyć.

Polsko-amerykańska Spółka handlowo-przemysłowa „GIEWONT“ w Gdańsku,

oddział w Łodzi ul. Piotrkowska 121

posiada na składzie:

Wyborne konserwy mięsne (mięso wieprzowa i wołowa) herbatę najlepszego gatunku.

śladzie przedniej jakości.

Ceny bardzo przystępne. Sprzedaż w większych ilościach lub częściowa.

Zwłaszcza konserwy mięsne wobec braku mięsa, są ważnym artykułem dla miejscowych konsumentów. Konserwy w puszkach blaszanych nie ulegają zepsuciu i dlatego każda rodzina może się zabezpieczyć w mięso przynajmniej na trzy miesiące

Kino „DOLINA SZWAJCARSKA“ ul. Sienkiewicza 40.

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Wielka epopea narodowa w 7-miu aktach, osnuta na tle walk z Bol-szewją o niepodległość p. t.

DLA CIEBIE POLSKO

w wykonaniu artystów scen polskich.

Uwaga! Codziennie jedno przedstawienie dla młodzieży szkolnej.

Początek o godz. 4-ej po poł.

LECZNICA LEKARZY SPECJALISTÓW

Piotrkowska Nr. 17, drugie podwórze.

9-10	choroby oczu	codzien.	dr. Serliński
10-11	choroby wewnętrzne	"	dr. Magdziok
11-12	chor. skórne i weneryczne	"	dr. Dutkiewicz
11-12	choroby kobiece	"	dr. Żugowski
12-1	chor. wewnętrzne i dziecięce (płuc i serc)	"	dr. Olecki
12-1	choroby chirur. i kobiece	"	dr. Artyfikiewicz
2-3	chor. skórne i weneryczne	"	dr. Skusiewicz
3-4	choroby oczu	"	dr. Michalski
3-4	choroby chirur. kobiece	"	dr. Moras
3-4	chor. wewnętrzne i dziecięce	"	dr. Jozef
4-5	choroby nerwowe	pos. środ. i piątek	dr. Mittelstaedt
12½-11½	choroby kobiece	codzien.	dr. Kazm. Jasicki
11½-11	choroby nerwowe	"	dr. Starzyński
12½-11½	choroby nosa, gardła i uszu	"	dr. Czaplinski

UWAGA: 1) Lecznica otwarta codziennie prócz świąt Porada 100 mk. Operacje i opatrunki wszelkiego rodzaju—od umowy.

Fabryka pończoch poszukuje zdolną obrębiaczkę, reprasierkę i szwaczkę na regular maszynę na cienki towar. Zgłaszać się Gdańska (Długa) 57.

Ważne dla Kooperatyw i Kupców! Hurtowy skład towarów manufakturalnych sprzedaje po cenach fabrycznych: płótna, płócienna pościelowa, szelki, tyki na ręczniki, fartuchy, etaminy, zefiry, batysty i t. d. J. DRUKER, Piotrkowska № 45, wejście przez siłę.

Potrzebny na stałe elektromonter doświadczony dokładnie obeznany z motorami i instalacjami wysoko i niskonapięciowymi. Tylko pierwszorzędni reflektanci zechcą złożyć oferty z życiorysami i odpisami świadectw do firmy „Promień“, Piotrkowska 81 pod „Elektromonter“.

Dr. SZUMACHER Choroby skórne i weneryczne. Godz. przyj. od 5-7, w niedz. i święta od 11-1 po poł. Benedykta № 1.

TANIO! tylko u mnie, bo w mieszkaniu prywatnym. Dzielna № 34 (obok Kolei) Piłtna, Białopółka, Surówka, Flanela, Półflanela, Purpur, Chustki, Podszewka, Korta, Sukna, Bostony, Szewloty, Welna, Etamina, Batysty, Kretony. Hurt i Detal. Specjalne ceny dla kooperatyw i kolek rolniczych.

Plisowanie i harmonja sukien, punktualnie na umówiony termin.

I. ZAND, ZACHODNIA № 82.

Ważne dla przedsiębiorstw przewozowych. Praca stała Elektrownia Łódzka wzywa p. p. przedsiębiorców przewozowych, chcących podjąć się codziennego wywozu żużlu z pod kotłów Elektrowni w przeciętnej ilości 15 wozów dziennie, do złożenia ofert najpóźniej do 15 b. m. w gmachu Elektrowni—pokoje № 2 w godzinach biurowych. W ofercie należy podać objętość wozu, cenę wywózki za 1 wóz i ilość rozporządzalnych zaprzęgów.

Zawiadomienie. Niniejszym zawiadamiamy p. p. Członków Polsk. Zw. Prac. Elektrotechnicznych, iż w niedzielę dnia 6 marca b. r. o godz. 10 rano, w lokalu własnym (Piotrkowska 145) odbędzie się Ogólne Roczne Zebranie z następującym porządkiem dziennym: 1) Wybór przewodniczącego, asesora i sekretarza, 2) Sprawozdanie z działalności Związku, 3) Sprawozdanie kasowe, 4) Podniesienie opłat za wpisowe i składki, 5) Wybór Zarządu i Komisji Rewizyjnej, 6) Wolne wnioski. W razie nie przybycia na zebranie potrzebnej liczby członków, zebranie odbędzie się w drugim terminie o godz. 11 rano, tegoż dnia i będzie ważne bez względu na ilość przybyłych. ZARZĄD.

Zarząd 2-go Łódzkiego Rzemieślniczego Towarzystwa Pożyczkowo-Oszczędnościowego zawiadamia wszystkich członków, że Ogólne Zebranie odbędzie się 6 marca t. j. w niedzielę o godz. 4 p. p. w lokalu własnym przy ul. Główniej 9, z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie i wybór przewodniczącego, 2) sprawozdanie Rady, Zarządu i Komisji Rewizyjnej, 3) sprawa połączenia T-wa naszego z Łódzkim T-wem „Pomoc“, 4) wybory i 5) wnioski. Wobec ważnych spraw uprasza się o liczny udział.

Grafolog „MARJA“ określa charakter człowieka. Przyjmuje od 11 do 1 i od 4-9 prócz świąt GŁÓWNA № 62.

Dr. Chylewski Główna 51. Choroby wewnętrzne i kobiece przyjmuje od 10 rano i 5-7. Barbarowicz Jan zagubił paszport niemiecki tamilijay, wydany na 5 osób w Łodzi. 872-3 Birczak Michał zagubił logitymację chlebową z kartkami i 1000 mk. 011-1 Domke Henryk zagubił kartę powołania, wydaną z P. K. U. 838-3 Prymarłowicz Michał zagubił paszport polski, wydany z gm. Osówka. 868-3 Rorys Adam zagubił paszport polski, wydany w Łodzi. 857-8

Przyjdźcie i zobaczcie! „Y. M. C. A.“ (Amerykański Związek Młodzieży Chrześcijańskiej) w celu zaznajomienia szerszych kół publiczności ze swą działalnością cywilną ZAPRASZA NA ZEBRANIE, które odbędzie się w NIEDZIELĘ, 6-go marca b. r., o godz. 4-tej po poł., w lokalu przy ul. Piotrkowskiej № 245. PROGRAM: 1) Kino: „Międzynarodowy sjaad harcerzy w Londynie“. 2) Obrazy świetlne z życia „Y. M. C. A.“ w Ameryce. 3) Amerykańskie gry sportowe. Wstęp dla cywilnych wolny.

Poszukuje się czeladzi zgłosić się Mechaniczna fabryka obuwia „SALAMANDRA“, PIOTRKOWSKA № 112.

Gutbier Jan i Gusbier Stanisła wa zagubili karty od paszportu, wydane w fabryce Heintza i Kunitzera. 909-3

Grafolog „Marja“ określa charakter człowieka, przyjmuje od 11 do 1 i od 4 do 9 ej prócz świąt, Główna 62. 847-8 Itejskiak Józef zagubił kartę od II paszportu, wydaną z fabryki Szejgerta w Łodzi. 907-3 Kik Tekla zagubiła kartę naftową, wydaną w magistracie. 857-8

Szkoła tańca W. LIPIŃSKIEGO Zapisy do grupy rozpoczynającej 14 marca przyjmowane będą do 11 b. m. włącznie.—Przejazd 40. Organizują się również dwa komplety dla dzieci i młodzieży szkolnej.

Damskie i Męskie TOWARY na ubrania, kostjomy, suknie i płaszcze, również bostony, etamina, batysty, museliny, zefiry, pedaszewka, bieliszlanie i pościelowe towary. NAJTANIEJ SĄ DO NABYCIA M. B. J. w podwórzu 56

Kriso Henryk zagubił książeczkę, wydaną z banku akcyjnego na Ewangelickiej. 868-8 Makiewicz Wincenty zagubił kartę powołania rocznika 1894, wydaną z P. K. U. w Łodzi. 870-8

Zawiadomienie. Niniejszym mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Kliencie, iż otrzymałem transport obuwia amerykańskiego z solidnej firmy nowych fasonów po cenach niskich, jak również mam duży wybór własnego wyrobu obuwia. Damskie i męskie najnowsze fasony. Z poważaniem J. KOWALCZYK, Cegielniana 25.

Ogłoszenia d. obne. A. A. A. Kupuje meble, dywany, futra, bieliznę i różne sprzęty domowe, placę najlepiej Wólczańska 48, m. 6, Chrzanowice. A. A. Kupuje meble, garderobę, bieliznę, futra, maszyny do szycia, dywany, placę najlepiej, Benedykta 28, m. 13, parter, Łódź. 843-27 Amerykańskiej szyciarni w wielki wybór, Piotrkowska 50, Ekonomia. 851-8

Maszynę do szycia sprzedam, Gubernatorska 21, m. 6. 863-1 Maszynę do szycia gabietową, oraz zegar szafkowy, sprzedam, Senatorska 28, m. 81. 908-1

Nowaska Jadwiga zagubiła marytkę z Pań. Sek. Handl. rzekiel. 891-1 Piłsiak Władysław zagubił kartę bostonową, wydaną z Dowództwa Sądzińskiego. 864-6

Poszukuje pokoja umiarkowanego w okolicy Górno Rybu, względnie na Piotrkowskiej z niekrepulacym wejściem, cena obłożna. Oferty do Administracji „Pracy“ pod literę „A“. 899-3

Potrzebny czeladnik rękawic, Kilińskiego № 183, J. Skarżyński. 880-2

Pałacowski Kazimierz zagubił kartę powołania rocznika 1908 wydaną z P. K. U. 869-3

Rogalski Henryk zagubił paszport niemiecki, oraz kartę powołania, wydaną z P. K. U. w Łodzi. 849-8

Rewolwer-Dubeltówkę kupię. Oferty pod literę „A“ do Adm. „Pracy“. 900-3

Radosna Barysina zagubiła kontrolkę deputatową, 903 mk. i kartę na towar. 910-1

Szular Emilia zagubiła kartę węgowa, wydaną z kooperatywy „Wyzwolenie“ 893-1

Szwajcer Franciszek zagubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 841-5

Stoiński Wojciech zagubił logitymację chlebową, wydaną na 4 osoby. 891-1

Skibiński Stefan zagubił logitymację chlebową, wydaną na 6 osób. 892-1

Stasiński Michał zagubił paszport polski, wydany w Łodzi. 971-8

Tomaszewski Jan zagubił paszport rosyjski, wydany w gminie Dmosin. 850-8

Ulewicz Józef zagubił kartę powołania, wydaną z P. K. U. 839-6

Zarząd Łódz. Rzem. Tow. pożyczkowo-oszczędnościowego, Sienkiewicza 40, wydaje pożyteczny swym członkom oraz przyjmującym pieniądze na oszczędność, procenty pięć na łączną 5, z trzema miesięcznym wymowieniem 8, a z rocznym 7 proc. Biuro otwarte od 8 do 2, prócz tego wtorki, czwartki i soboty od 5 do 7 p. p. Wymysłowski Ignacy zagubił paszport polski, wydany w Łodzi. 851-3

Wojcik Władysław zagubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 874-3

Wózek o dwóch kółkach, ręczny, mało używany, sprzedam, Brzezińska 48 u stolarza. 895-1

CASINO

Dziś i dni następnych!

CASINO

I SERJA I

wielkiego dramatu współczesnego p. t.

W KAJDANACH MAŁŻEŃSTWA

z nieporównaną od-
twórczynią duszy
— kobiecej —

MIA MAY

w roli głównej.

UWAGA: Dyrekcja uważając obraz ten za najwybitniejszy dramat życiowy, jaki kiedykolwiek ukazał się na ekranach kinematograficznych, powstrzymuje się od wszelkich sensacyjnych określeń jego wartości, nadmienia jednak, że takowy był demonstrowany przeszło 5 tygodni w Warszawie bez przerwy z obrzykiem powodzeniem.

Początek przedstawień o 3-oj.

Początek przedstawień o 3-oj.

ODEON

Dziś i dni następnych!

ODEON

I SERJA I

z cyklu
egzotycznych
obrazów z

MARJĄ WALCAMP

której wrażeń
silnych, pięk-
nych i trwałych

nie zapomnicie nigdy!

Marja Walcamp

która was zadziwi
która was olśni
która was zachwyci
która was upoi

Marja Walcamp

której odwaga zwycięża
której wdzięk ujmuje
której czar podbija
której miłość przykuwa

W najwspanialszym obrazie amerykańskim ostatnich czasów p. t.



„WŁADCZYNI DŻUNGLI”

Egzotyczny
dramat w
6 aktach.



- WŁADCZYNI DŻUNGLI** — to epopea bohaterstwa, która rozgrywa się w tajemniczych i barwnych miastach wschodu oraz Dżungli odwiecznej, wśród lwów, słoni, małp, tygrysów, szakali i hjen.
- WŁADCZYNI DŻUNGLI** — to złotowłosa Beth, która w imię miłości ojczyzny — przed krwawą mściwością tyrana afrykańskiego — broni proklamacji zdobytej.
- WŁADCZYNI DŻUNGLI** — to na egzotycznym tle wschodu walka na śmierć i życie — światła i dobra ze zdradą, tyranją, fanatyzmem i podstępem.
- WŁADCZYNI DŻUNGLI** — to barwna wstęga niezapomnianych scen, przesuwających się przed oczami oszołomionego widza.

Passe-partout nie ważne.

Początek przedstawień o 3-oj.